



Pustynia

II Niedziela Adwentu

Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi! I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże. (Łk 3,1-6)

Na początku modlitwy uświadom sobie, że za chwile spotkasz się z Bogiem, staniesz w Jego obecności. Przyjmij Jego spojrzenie.

Modlitwa przygotowawcza: *prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale*

Zaangażowanie wyobraźni: proponuję wyobrazić sobie Jana, który obchodzi miasta i wsie i nawołuje do nawrócenia. Usłyszał to powołanie przebywając na pustyni. Czas modlitwy w ciszy jest też takim czasem pustyni i słuchania dla Ciebie.

Prośba do tej medytacji: o wrażliwość i otwarte serce na słowa, jakie kieruje do mnie Pan.

1. Skierowane zostało słowo Boże...

Słowo Boże zostało skierowane do Jana. Jak sobie wyobrażasz tę scenę? Niebiosa się otwierają i Bóg przemawia do oślepionego blaskiem chwały Bożej Jana... A może inaczej... Jan wychodzi na pustynię, miejsce odosobnienia. Ty też tak możesz - dać Panu Bogu szansę, by Jego słowo dotarło do serca. Na "pustyni" nie schowasz się za „bardzo ważnymi” sprawami w swoim życiu, za ucieczką w znajomości, za mnóstwem rzeczy które jeszcze musisz zrobić. Daj sobie szansę wyjścia na pustynię, w czasie tego Adwentu, by usłyszeć słowo które nieustannie kieruje do Ciebie Bóg. Zobacz czy jest w Tobie pragnienie Bożej Obecności, Ducha Świętego? Zobacz czy jest wiara w to spotkanie z Bogiem, które może coś zmienić w Twoim życiu? Daj sobie chwilę, żeby obudzić serce, inaczej będziesz się nudzić na modlitwie.

2. Obchodził więc całą okolicę.

Jan usłyszał słowo i poszedł za nim. Uwierzył. To takie proste i zarazem takie trudne. Bardzo opornie nam przychodzi odkrywanie logiki i prostoty wiary, bo wejście na jej drogę wymaga ryzyka zaufania. Uwierzyć w coś, co tylko delikatnie przeczuwasz, choć bez czego twoje życie i działanie jest niewytłumaczalne. Jak potraktowałbyś dzisiaj człowieka, który spotkałby cię na mieście krzycząc coś

o Bogu i o prostowaniu ścieżek dla Niego? Uśmiechnąłbyś się ironicznie, ale z niepokojem w sercu i z pytaniem, dlaczego on to robi? Co go do tego popycha? Byłoby cię stać na coś takiego? Jak byś się czuł? Spotkanie z Bogiem jest wspaniałym doświadczeniem, jednak wejście w swoje powołanie ma też trudne momenty. Spróbuj wyobrazić sobie taką scenę. Pomyśl o różnych "Janach", którzy być może są dla Ciebie znakiem dziś.

3. I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.

Niesamowita obietnica Boża! Każdy ujrzy zbawienie, każdy z nas będzie jego świadkiem! Pytanie tylko, jaki będzie stan mojego serca gdy przyjdzie Pan? Czy rozpozna we mnie swój obraz i podobieństwo? Pomyśl gdzie dziś doświadczasz już przejawów życia, autentyczności, wolności, miłości siebie i innych. To Pan przychodzi do Ciebie już dziś. Zobacz swoje opory, trudy w przyjmowaniu Boga, który jest miłością. Jakie pagórki muszę w sobie wyrównać? Jakie drogi muszę wyprostować, by nie wypadać na każdym zakręcie? Pamiętaj, że to tylko przygotowanie się do przyjęcia Pana, wszystko inne zależy od Niego.

Rozmowa końcowa: porozmawiaj z Jezusem jak przyjaciel z przyjacielem o tym, co wydarzyło się w czasie tej medytacji.

Modlitwa końcowa: *Ojcze nasz*